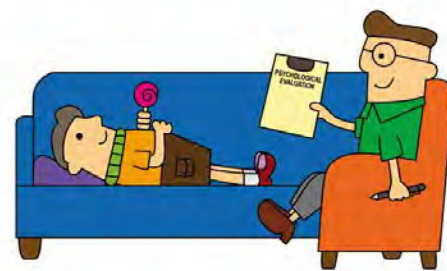


Psycholog w szkole

Dla niektórych psycholog szkolny to podejrzana osoba, której celem jest wynajdowanie zaburzeń. Ci, którzy takiego lęku nie mają, też często miewają trudności z „zagospodarowaniem” tego ni to nauczyciela, ni to zewnętrznego eksperta.



Obecność psychologa w szkole nikogo już nie dziwi – zjawisko to staje się coraz bardziej powszechne. Prawdopodobnie także zwiększać się będzie liczba godzin pracy psychologa szkolnego. Nie brakuje jednak opinii, że to niepotrzebny luksus („kiedyś nauczyciel był i matką, i ojcem, i psychologiem”), fanaberia i raczej źródło problemów niż remedium na nie. Dla niektórych dyrektorów (ale także nauczycieli i rodziców) szkolny psycholog to zło konieczne, podejrzana osoba, której należy unikać (wszak wiadomo, że posiada nadludzką moc przeświadczenia dusz i manipulowania innymi, a jego celem i hobby jest wynajdowanie zaburzeń).

Niniejszy artykuł pozwoli rozeznaczyć, jaką rolę może odgrywać psycholog i pomoże dyrektorowi podjąć decyzję, w jaki sposób wykorzystywać wiedzę i umiejętności psychologa, jak zaplanować jego miejsce w systemie szkolnym oraz czego od niego oczekiwać.

Zadania psychologa szkolnego, opisane w ministerialnym rozporządzeniu, sprowadzają się do dość ogólnych sformułowań o działaniach diagnostycznych, wspierających rozwój oraz udzielaniu pomocy uczniom, nauczycielom i rodzicom.

Taki poziom ogólności daje swobodę w wyborze szczegółowych rozwiązań, które można dostosować do potrzeb konkretnego środowiska szkolnego, potrzeb uczniów, oczekiwań dyrekcji, stylu pracy i kompetencji psychologa, a także realiów – choćby takich jak liczba godzin przewidzianych na jego pracę. W literaturze przedmiotu najczęściej mówi się o dwóch modelach – stylach pracy: modelu „pogotowia ratunkowego” i „animatora”. Każdy z nich ma swoje wady i zalety, niesie ze sobą określone konsekwencje i stawia psychologa w różnej roli w życiu szkoły. Istnieje także model niemal nieobecny w polskiej szkole – wynika on z koncepcji psychologii pozytywnej.

Niezależnie od przyjętego modelu pamiętać należy, że oddziaływanie psychologa dotyczą trzech podmiotów – uczniów, nauczycieli (ewentualnie innych pracowników szkoły) i rodziców (ewentualnie szerzej – rodziny dziecka) oraz relacji między nimi.

Oczywiście w centrum zainteresowania znajduje się uczeń i angażowanie pozostałych podmiotów jest uzasadnione wyłącznie ze względu na niego. W praktyce oznacza to, że psycholog szkolny w ramach swoich obowiązków nie prowadzi terapii małżeńskiej nauczyciela i nie zajmuje się relacjami sąsiedzkimi między rodzicami a nauczycielem, jeśli nie mają one przełożenia na zachowanie ucznia. Najczęściej jednak

zarówno kadrze dydaktycznej, jak i rodzicom wydaje się, że psycholog „zrobi coś” z dzieckiem – tym, które sprawia trudności wychowawcze lub tym, które nie odnosi sukcesów dydaktycznych. Bardzo mocno należy podkreślić – i podkreślać to powinni także dyrektorzy w rozmowach z nauczycielami, a ci z kolei w rozmowach z rodzicami – że wiele trudności ucznia ma swoje źródło w środowisku domowym czy koleżeńskim, a także w specyficznych relacjach pokazanych na poniższym rysunku. Aby postawić trafną diagnozę, a także aby podjąć efektywne działania naprawcze, często konieczna jest współpraca wszystkich tych środowisk.



Rys. 1. Oddziaływania psychologa szkolnego

POGOTOWIE RATUNKOWE, CZYLI KROPLÓWKA, GIPS I DO DOMU

W tym modelu podstawowym zadaniem psychologa jest jak najszybsze udzielenie pomocy. W tej roli jest on specjalistą od reagowania na problemy uczniów, nauczycieli czy rodziców (ewentualnie dalszej rodziny). Działa „punktowo”, w reakcji na określony problem. Adresatem jego działań są głównie osoby potrzebujące pomocy (uczniowie mający problem z integracją, nauczyciel wymagający wsparcia w zakresie budowania autorytetu, rodzic ucznia sprawiającego trudności wychowawcze). Psycholog dokonuje diagnozy określonej sytuacji i prezentuje propozycje naprawcze, wdraża je (sam lub udziela wskazówek do ich wdrożenia) i sam dokonuje oceny skuteczności działań. U źródeł funkcjonowania tego modelu zakłada się, że z codziennymi, typowymi problemami każdy radzi sobie sam, a psycholog jest ekspertem od sytuacji nadzwyczajnych. Oznacza to, że nauczyciel czy rodzic powinni orientować się, które sprawy „nadają się” do psychologa, a które można rozwiązywać bez jego udziału. Aby im to

ułatwić, psycholog może przekazywać im wiedzę o typowych i nietypowych zjawiskach, np. z zakresu psychologii rozwojowej, może organizować pogadanki czy przygotowywać materiały edukacyjne dotyczące najczęstszych problemów, z jakimi borykają się podmioty uczestniczące w życiu szkoły, organizować zajęcia (warsztaty, pogadanki), których celem jest wykształcenie podstawowych umiejętności rozpoznawania problemów nietypowych i rozwiązywania typowych. Zasadniczo jednak psycholog działający w ramach modelu „ratunkowego” koncentruje się na interweniowaniu w sytuacjach tego wymagających i wskazywaniu rozwiązań, jakie może wdrożyć nauczyciel, uczeń czy rodzic, by poprawić funkcjonowanie w określonym aspekcie.

Istnienie „człowieka do zadań specjalnych” sprawia, że nauczyciele i rodzice zostają poniekąd zwolnieni z odpowiedzialności za część swoich działań.

Model ten jest dość wygodny dla dyrektorów i nauczycieli, zwłaszcza tych niezbyt ufnych wobec psychologów. Występuje tu swoista specjalizacja, w której każdy ma swój „odcinek” do działania i raczej nie ma miejsca na konflikt kompetencji czy różnice zdań. Dyrekcja może oczekiwać szybkości działania i stosunkowo łatwo jest w stanie ocenić skuteczność pracy psychologa (rozwiązał problem / nie rozwiązał). Wydaje się także, że taki styl pracy preferuje wielu psychologów. Być może dzieje się tak dlatego, że oczekiwania wobec nich są tu dość klarowne, być może dlatego, że często są nastawieni właśnie głównie na reagowanie na sytuacje trudne, ponieważ sami tak właśnie postrzegają swoją rolę. Dzięki temu modelowi mogą pomóc stosunkowo wielu osobom, a jednorazowe interwencje – w odróżnieniu od pracy w modelu animacji – zajmują mniej czasu, co jest poważnym argumentem na rzecz „pogotowia ratunkowego”, gdy liczba godzin pracy psychologa jest niewielka. Nie brakuje jednak i minusów takiego modelu. Po pierwsze, istnienie „człowieka do zadań specjalnych” sprawia, że zarówno nauczyciele, jak i rodzice zostają poniekąd zwolnieni z odpowiedzialności za część swoich działań. Nie ma powodu, by szczególnie rozważać własne postępowanie, skoro wiadomo, że gdy zadzieje się źle – można liczyć na interwencję. Po drugie, gdy z jednej strony psycholog będzie zalecał określone postępowanie nauczycielom i rodzicom, a z drugiej oni będą mu zlecać zadania do wykonania, może powstać problem wzajemnego uprzedmiotowienia. Można sobie dość łatwo wyobrazić sytuację, w której nauczyciel mówi do psychologa: „Proszę coś zrobić z tym Piotrem, bo z nim już się nie da wytrzymać”. Niewykluczona jest też sytuacja odmienna, gdy psycholog mówi do nauczyciela: „Wskazane jest, aby pan/-i częściej chwalił/-a Piotra i doceniał/-a także jego wysiłki, a nie tylko osiągnięcia”. W obu przypadkach adresat wypowiedzi jest tylko „zleceniobiorcą”, z którego wiedzą, opinią i doświadczeniem „zleceniodawca” zupełnie się nie liczy.

Taka rozdzielność specjalizacji nie ma też wiele wspólnego z tworzeniem spójnych, kompleksowych, wielostronnych i wieloaspektowych programów działania. Ponadto w tym mo-

delu psycholog ma niewielkie szanse na nawiązanie bliższego kontaktu z osobami wymagającymi wsparcia. Jest on raczej pewnym straszakiem, do którego trafiają „trudni” („Ja już nie mam do ciebie siły, jeśli nie zmienisz swojego postępowania, to chyba już tylko psycholog pozostaje”), a z kolei taki wizerunek raczej nie ułatwia prowadzenia jakichkolwiek działań.

ANIMATOR I SPRZEDAWCA WĘDEK

W tym modelu psycholog pełni zupełnie odmienną funkcję. Koncentruje się bowiem na wspieraniu wszystkich podmiotów życia szkoły w samodzielnym rozwiązywaniu problemów, a głównym przedmiotem jego zainteresowania jest współdziałanie środowiska domowego, szkolnego i szerszego otoczenia społecznego na rzecz wspierania dziecka. W diagnozowaniu, przygotowywaniu programów działań, ich wdrażaniu i ewaluacji współuczestniczą rodzice, nauczyciele i społeczność lokalna. Psycholog organizuje rozmaite formy samokształcenia, inspiruje innych do działania, jest w stałym kontakcie z uczestnikami życia szkolnego i okołoszkolnego. Współpracuje nie tyle z osobą bezpośrednio wymagającą pomocy, raczej z tymi, którzy pozostają z nią w relacji rodzinnej czy zawodowej. Animator, a także jego przełożony, muszą się spodziewać, że efekty takiej pracy nie będą natychmiastowe, nie będą też tak łatwo zauważalne, zero-jedynkowe, jak to było w poprzednim stylu. Należy się także liczyć z tym, że ten model wymagać będzie większego zaangażowania psychologa i poświęcenia pracy większej ilości czasu. Dla efektywności niezbędny będzie udział wszystkich podmiotów i warto, aby dyrektor stanowił stałe wsparcie dla działań psychologa, zarówno jako jego partner, jak i autorytet mogący pomóc w pozyskaniu zaangażowania innych partnerów. Wymagać to będzie sporego wzajemnego zaufania i nieustannego uzgad-

Kontakty z psychologiem nie mogą być realizowane pod czyjkolwiek presją



niania celów i metod działania. Niewątpliwie takie systemowe ujęcie pomocy, które każdy problem traktuje wieloaspektowo, ma swoje poważne zalety. Podmiotowe traktowanie wszystkich uczestników życia szkoły i współodpowiedzialność za funkcjonowanie całego „organizmu” wzmacnia samodzielność każdego z podmiotów, buduje sieć wsparcia, wyzwala także pokłady inicjatywy i zachęca do współpracy, co z kolei ma niebagatelne znaczenie profilaktyczne. Poczucie sprawstwa, kompetencji, uruchomione mechanizmy samopomocy mogą w wielu przypadkach zapobiec różnym trudnościom natury psychologicznej. Gdy jednak pojawi się problem, gdy interwencja psychologa powinna być wyraźna – można zakładać, że będzie ona skuteczna ze względu na wysoki poziom zaufania do niego. Do poważniejszych zagrożeń w stosowaniu tego modelu należy niechęć środowiska do współpracy. Niektórzy mogą czuć się niemal zagrożeni, gdy psycholog, mówiąc kolokwialnie, będzie „wtykał nos w nie swoje sprawy”, lub mieć poczucie, że ich kompetencje są podważane. Trzeba też otwarcie wskazać, że nie każdy psycholog będzie potrafił sprostać takiej roli, wymaga ona bowiem dodatkowych umiejętności – społecznych, organizacyjnych, a niekiedy także dyplomatycznych.

PSYCHOLOGIA POZYTYWNA W EDUKACJI

Jak wielokrotnie wspomniano w artykułach publikowanych na łamach „Miesięcznika Dyrektora Szkoły” – psychologia pozytywna to stosunkowo nowy nurt w ramach tej nauki, jednak coraz bardziej popularny w USA i Europie Zachodniej. Z jej założeń i obszarów zainteresowania wynika bardzo specyficzna rola psychologa szkolnego, odmienna od zaprezentowanych powyżej. Punktem wyjścia psychologii pozytywnej, w odróżnieniu od tradycyjnego ujęcia, jest pytanie:

co sprawia, że ludzie są szczęśliwi, spełnieni, że funkcjonują prawidłowo, mają poczucie sensu? Szczególny nacisk kładzie się tu na osobiste, trwałe czynniki (zasoby człowieka), które sprawiają, że pomimo trudności jest on w stanie „dobrze” żyć. Mówi się o dobrostanie, wewnętrznej sile człowieka, która poprawia jakość życia, sprawia, że ludzie są produktywni i twórcy. Psychologia pozytywna nie unika zagadnień związanych z rozwiązywaniem ludzkich problemów, ale czyni to poprzez wzmacnianie istniejących w człowieku sił. Gdyby użyć metafory postrzegania szklanki w połowie pełnej lub w połowie pustej, psycholog pozytywny zwraca uwagę na tę wypełnioną część i zastanawia się, jak najlepiej wykorzystać to, co mamy. Można by pomyśleć, że wdrażanie psychologii pozytywnej w szkołach i uczenie dzieci dobrostanu to dość ekskluzywny pomysł, gdy na co dzień uczniowie zmagają się z trudnościami natury psychologicznej, a zadaniem szkoły jest raczej redukować te trudności tak, aby możliwe było realizowanie zadań edukacyjnych i wychowawczych, że najpierw należy „zasy-pać dziury”, a potem budować wieżowce. Martin Seligman nie zgadza się z takim postrzeganiem i przekonuje, że wyższy poziom dobrostanu poprawia jakość uczenia się. Empiryczne badania, na które Amerykański Departament Edukacji przeznaczył niemal 3 mln dolarów, potwierdziły, że wdrożenie psychologii pozytywnej podniosło u uczniów poziom chęci do nauki, ciekawości, kreatywności, zmniejszyły się problemy wychowawcze oraz poprawiły takie kompetencje uczniów jak empatia, współpraca, asertywność i samokontrola.

Specyficzna wiedza i umiejętności bywają niekiedy przyczynkiem do błędnego przeświadczenia psychologa, że jest on nieomylny.

Badania nad skutecznością Programu Kształtowania Odporności Psychiczej Uniwersytetu Pensylwańskiego (*Penn Resiliency Program*), którego celem jest poprawa umiejętności uczniów w radzeniu sobie z codziennymi, powszechnymi problemami okresu dojrzewania, podniesienie poziomu asertywności, kreatywności, i zdolności relaksacji, którym objętych zostało ponad trzy tysiące osób (dzieci, młodzieży i osób dorosłych), wykazały, że:

- zmniejsza on objawy depresji i zapobiega jej,
- wzmacnia poczucie kontroli nad swoim życiem (zmniejsza poczucie bezradności, co z kolei jest warunkiem podejmowania działań zmierzających do poprawy, w każdym aspekcie życia),
- ogranicza występowanie stanów lękowych,
- niweluje problemy wychowawcze,
- popularyzuje zachowania prozdrowotne.

Psycholog pozytywny w szkole organizowałby zatem rozmaite warsztaty samodoskonalące i prorozwojowe dla uczniów i nauczycieli. Mogłby prowadzić coś w rodzaju „lekcji dobrostanu”, wydzielonej jednostki czasu przeznaczonej na warsztaty (tak zresztą zaczynała się psychologia pozytywna w edukacji amerykańskiej). Chodziłoby także o takie przeszkolenie nauczycieli, by do swojej praktyki włączali elementy psychologii pozytywnej – choćby w kontekście stosowania optymistycznego stylu wyjaśniania, o czym pisaliśmy w nu-



merze październikowym. Na wyższym poziomie zaawansowania można wdrażać całokształt programów wspomagających odporność psychiczną uczniów, samokontrolę, rozwijające optymistyczny styl wyjaśniania czy rozpoznawanie swoich zalet i wykorzystywanie ich na polach innych niż dotychczas. W Geelong Grammar School w Australii, gdzie w 2008 r. rozpoczęto wdrażanie pozytywnej edukacji, w pierwszym etapie przeszkoleni zostali nauczyciele i opracowano programy zajęć dla poszczególnych klas oraz osobne zajęcia z zakresu psychologii pozytywnej dla uczniów. Obecnie nauczyciele integrują podejście psychologii pozytywnej w ramach zajęć przedmiotowych (m.in. języka angielskiego, geografii i zajęć sportowych).

Odmienność podejścia psychologii pozytywnej w stosunku do tradycyjnego ujęcia oraz to, że w Polsce jest ona dziedziną raczkującą, sprawia, że trudno się spodziewać jej powszechnej obecności w polskiej szkole w najbliższym czasie. Jednak trudno zaprzeczyć, że wizja pozytywnej edukacji ma wiele zalet.

Pewne jej elementy można wdrażać w każdych warunkach. Zatrudniony w szkole psycholog może przeszkolić z niektórych elementów psychologii pozytywnej nauczycieli lub sam prowadzić dla uczniów warsztaty poprawiające dobrostan, można też pomyśleć o rozmaitych formach szkolenia kadry nauczycielskiej z tego zakresu (od kilkugodzinnych kursów po studia podyplomowe).

Psycholog nie może być straszakiem, do którego trafiają „trudni” uczniowie



JAK DOGADAĆ SIĘ Z PSYCHOLOGIEM

Ze względu na ogólnikowość zadań psychologa szkolnego może się okazać, że oczekiwania dyrekcji i wyobrażenia samego psychologa będą rozbieżne, choćby ze względu na różne modele opisane wyżej. Warto, aby dyrektor dobrze przemyślał i sprecyzował swoją wizję współpracy, a jeszcze lepiej, by uzgodnił ją z samym zainteresowanym. Problemów jest jednak więcej. Status psychologa – formalnie nauczyciela, ale przecież mającego zupełnie inne zadania, przyczynia się do tego, że jest on trochę obcym ciałem w szkole. Ta specyficzna rola sprawia, że choć należy on formalnie do rady pedagogicznej, jego interwencje czasem mogą uderzać w stosunki panujące w niej. Psycholog jest też niekiedy osobą, która ma rozwiązywać konflikty między uczniem (rodzicem) a nauczycielami. Warto zadbać o to, aby wszystkie strony miały świadomość, że zachowuje on w takich sytuacjach neutralność. Przekłada się to na praktyczne wskazówki – dla przejrzystości tych relacji, a także efektywności działań, powinien on mieć wydzielone miejsce do pracy poza pokojem nauczycielskim, tak, aby rodzic czy uczeń mogli udać się do niego w atmosferze względnej intymności.

Psycholog nie powinien przerywać ważnej rozmowy, aby stawić się na dyżurze szkolnym.

Odrębność psychologa od rady pedagogicznej należy mieć na względzie podczas planowania dla niego zadań, które wykonują nauczyciele. Nie ma przeciwskażeń, by wyjechał on na wycieczkę w charakterze opiekuna czy zastępował niekiedy nieobecnego nauczyciela, można go także angażować w rozmaite przedsięwzięcia. Trzeba jednak ustalić to z nim wcześniej (choćby po to, aby na ewentualne zastępstwa był przygotowany), a także mieć na uwadze, że w tym czasie psycholog może mieć np. umówione spotkanie z rodzicem. Wątek często poruszany przez psychologów szkolnych w tym kontekście, to ich obowiązek dyżurowania podczas przerw. Nie ma nic złego w takiej ich aktywności, ale pamiętać trzeba, że psycholog nie powinien być stawiany w sytuacji, gdy musi przerwać ważną rozmowę, być obecnym się na takim dyżurze. Czasem taka rozmowa jest efektem jego wielomiesięcznej pracy, a jej przerwanie niweczy cały wcześniejszy wysiłek. Nie chodzi tu o jakieś szczególne względy dla samego psychologa czy stawianie jego pracy wyżej w hierarchii niż pracy nauczycieli, ale o umożliwienie mu wykonywania swoich zadań – takie elementy jak oddzielne miejsce czy pewien stopień elastyczności dysponowania czasem są po prostu niezbędnymi do tego narzędziami.

Bardzo ryzykowne jest też zatrudnienie rodzica ucznia na stanowisku psychologa. Choćby był on profesjonalistą i doskonale rozdzielał swoją rolę zawodową od prywatnej, sytuacja taka rodzi wiele wątpliwości, przede wszystkim innych rodziców i nauczycieli.

Bez względu na to, jak ustalimy zadania psychologa, ile godzin tygodniowo będzie on mógł poświęcać na działania na rzecz szkoły, koniecznie trzeba zadbać o jego dostępność dla wszystkich zainteresowanych, nie tylko formalną. Rodzice, uczniowie i nauczyciele bezwzględnie muszą być poinformowani o tym, gdzie i w jakich godzinach mogą psychologa zastać

– taka informacja powinna się znaleźć na stronie internetowej szkoły, w gablocie informacyjnej, a także być przypominana podczas godzin wychowawczych, zebrań itp. Chodzi o to, by potrzebujący pomocy nie musiał narażać się na dodatkowy stres związany z pytaniem kogokolwiek o możliwość spotkania z psychologiem. Można wyznaczyć dni dla rodziców czy umówić się z psychologiem, aby był obecny po wywiadówkach. Dobrym rozwiązaniem jest założenie psychologowi skrzynki e-mailowej lub wykorzystanie jego adresu, o ile się na to zgodzi, i udostępnienie go wszystkim zainteresowanym. Poza dbaniem o faktyczną dostępność psychologa warto zachęcać do korzystania z jego pomocy, głównie przez zniwelowanie strachu przed taką pomocą. Dobrze, gdy jest on znany uczniom i rodzicom (uczestniczy w wydarzeniach szkolnych, prowadzi od czasu do czasu lekcje wychowawcze, jest przedstawiany podczas zebrań) oraz gdy wiedzą oni, z jakiego typu problemami można się do niego zwracać. Wiele osób wciąż kojarzy pomoc psychologa z istnieniem choroby psychicznej czy zaburzeniami i bez zmiany tego błędnego obrazu trudno się spodziewać, że ktokolwiek z własnej woli zdecyduje się na rozmowę z tym specjalistą. Trzeba zatem bezwzględnie podkreślać, także na wspomnianej wyżej stronie internetowej czy tablicy informacyjnej, że powodem spotkania z psychologiem mogą być trudności, kryzysy osób zdrowych, oraz że jego rolą jest także pomoc w wyszukiwaniu i rozwijaniu talentów, wsparcie rozwoju osobistego czy pomaganie uczniom wybitnie zdolnym.

PSYCHOLOG JAKO PRACOWNIK

Dyrektor szkoły powinien mieć świadomość, że psycholog nie jest kimś wszechwiedzącym i wszechwładnym. W tej, tak jak w każdej innej grupie zawodowej, zdarzają się osoby o lekceważącym stosunku do swojej pracy czy ignorujący wiedzę naukową na rzecz własnych przekonań. Specyficzna wiedza i umiejętności bywają niekiedy przyczynkiem do błędnego przeświadczenia psychologa, że jest on nieomylny, że funkcja stawia go w pozycji uprzywilejowanej wobec innych ludzi.

Wiele osób wciąż kojarzy pomoc psychologa z istnieniem choroby psychicznej czy zaburzeniami.

Nie sposób, aby dyrektor weryfikował warsztat pracy psychologa, jednak jeśli jakiegokolwiek jego postępowanie budzi wątpliwości dyrektora, należy interweniować, pytać i oczekiwać wyjaśnień. Warto, aby dyrektor miał świadomość, że psycholog jest zobowiązany do przestrzegania *Kodeksu etycznego*. Wynikają z tego także pewne konsekwencje dla dyrektora. Przyjrzyjmy się tym artykułom, które mogą mieć szczególne znaczenie dla pracy psychologa szkolnego.

Artykuł 2 *Kodeksu etycznego* mówi m.in., że psycholog „(...) nie podejmuje się zadań przekraczających jego możliwości”. Oznacza to zatem, że dyrektor nie może oczekiwać, że psycholog podejmie się każdej interwencji, choćby była uzasadniona. Artykuł 13 z kolei zwraca uwagę, że „Psycholog nie może akceptować warunków pracy, które ograniczają jego niezależność zawodową, a zwłaszcza takich, które unie-

możliwiają stosowanie zasad etyki zawodowej”. W praktyce więc, gdy psycholog nie ma możliwości zachowania np. zasady poufności – może odstąpić od swoich zadań. Artykuły 18 i 19 z kolei to dla dyrektora szczególnie ważna wskazówka dotycząca organizowania pracy psychologa. Mówią one, kolejno: „Osoby zgłaszające się do psychologa nie z własnej inicjatywy, zarówno dorośli jak dzieci (kierowane na badania diagnostyczne lub zabiegi psychokorekcyjne), powinny być przez niego informowane o celu postępowania, stosowanych metodach, wynikach i sposobie ich udostępnienia” i „Osoby małoletnie powinny być traktowane w sposób szczególny. Podstawową zasadą psychologa w pracy z osobami małoletnimi jest ich dobro, co oznacza, że osoby te w kontaktach z psychologiem mają prawa nie mniejsze niż klienci dorośli. Kontakty z psychologiem w żadnym razie nie mogą być realizowane pod presją ze strony instytucji i osób dorosłych decydujących w imieniu małoletniego”. Z tej perspektywy niedopuszczalne są częste, niestety, praktyki, gdy uczeń jest przedmiotem oddziaływania psychologa, a trafia do niego za karę, na zasadzie ultimatum czy pod wpływem manipulacji.

Artykuły 21 i 23 są istotne dla zasad współpracy między psychologiem a radą pedagogiczną i innymi specjalistami (logopedą, pielęgniarką itp.). Mówią one: „Psychologa obowiązuje przestrzeganie tajemnicy zawodowej. Ujawnienie wiadomości objętych tajemnicą zawodową może nastąpić jedynie wtedy, gdy poważnie zagrożone jest bezpieczeństwo klienta lub innych osób (...). Materiały poufne powinny być komisyjnie zniszczone, jeżeli zaistnieją warunki grożące ich ujawnieniem” (art. 21) i „Współpracując ze specjalistami z innych dziedzin lub korzystając z ich konsultacji (tj. wykonując badanie na ich zlecenie), psycholog udostępnia wyniki własnych badań tylko w takim stopniu, w jakim jest to potrzebne (...)”.

Bibliografia:

- M. Seligman, *Pełnia życia*, Media Rodzina, Poznań 2011.
- A.I. Brzezińska, *Jak skutecznie wspomagać rozwój* [w:] *Portrety psychologiczne człowieka*, red. A.I. Brzezińska, GWP, Gdańsk 2005.
- *Kodeks etyczno-zawodowy psychologa*, <http://www.ptp.org.pl>.



Marta Sokołowska

Magister filozofii i psychologii. Współtworzyła program studiów podyplomowych „Psychologia pozytywna i jej praktyczne zastosowania”. Zajmuje się pomocą psychologiczną w Pracowni Rozwoju (www.pracowniarozwoju.org). Posiada wieloletnie doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą z różnych środowisk, współpracowała także przy projekcie skierowanym do seniorów. Prowadziła szkolenia z zakresu zarządzania zmianą, komunikacji, procesów grupowych, radzenia sobie ze stresem i rozwiązywania konfliktów.

Załącznikiem do artykułu jest ankieta dla nauczycieli, która ułatwi im sformułowanie potrzeb i oczekiwań, jakie mają wobec psychologa. Znajdą ją Państwo Teczce Dyrektora Szkoły na stronie: www.oficynamm.pl.

Książki związane
z tematyką artykułu
znajdą Państwo na:

 **libroteka.pl**
Księgarnia internetowa